

Wielka krajowa narada w sprawie oszczędności paliw

(f) W Warszawie odbyła się krajowa narada w sprawie oszczędności paliw. Uczestnicy narady podsumowali dotychczasowe wyniki walki o oszczędność paliw w latach 1951 — 52 oraz na podstawie obszernych dyskusji ustalili plan działania, który ma na celu zaoszczędzenie dalszych wielu tysięcy ton cennych paliw, a przede wszystkim węgla.

W obradach wzięli udział: zastępca przewodniczącego PKPG — tow. minister E. Szyr, przedstawiciele resortów gospodarczych, przedstawiciele CRZZ, Polskiej Akademii Nauk, Naczelnej Organizacji Technicznej oraz około 700 techników, inżynierów, racjonalizatorów z zakresu eksploatacji urządzeń cieplnych i wybitnych palaczy, którzy przybyli z całego kraju.

W czasie obrad zastępca przewodniczącego PKPG tow. min. E. Szyr wygłosił referat, w którym nawijał do wskaźnika Prezidenta Bieruta, zawartych w przemówieniu na VII Plenum KC PZPR — omówił ogromne znaczenie racjonalnej gospodarki surowcowej, a zwłaszcza gospodarki węglem.

Po referatach wiceprezesa NOT inż. Witwskiego i inż. Olczakowskiego rozpoczęła się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos kilkudziesięciu uczestników narady, wskazując na coraz to nowe możliwości usprawnienia gospodarki cieplnej. M. in. zwrócono uwagę

na konieczność coraz szerszego instalowania i posługiwania się przyrządami pomiarowymi w kotłowniach. Bez tych urządzeń, zdaniem mówców, nie można postawić w właściwym poziomie gospodarki cieplnej.

Zwrócono uwagę na fakt, że nasze urządzenia kotłowe powinny być zaopatrywane w większym niż dotychczas stopniu w automatyczne urządzenia. Apelowano również do przemysłu węglowego o systematyczne podnoszenie jakości węgla.

Szczególnie akcentowano konieczność intensywnego szkolenia specjalistów z zakresu gospodarki cieplnej. Mówcy zwracali uwagę, że konieczne jest utworzenie Instytutu Energetyki, który prowadziłby podstawowe prace naukowe — badawcze w tym zakresie, jak również zapewniłby koordynację tematów instytutów branżowych związanych z energią.

W zakresie spalania węgla w domach mieszkalnych wskazano na możliwość uzyskania dużych oszczędności przy właściwej eksploatacji nowoczesnych urządzeń centralnego ogrzewania. Ustalono również, że należy przyspieszyć prace nad skonstruowaniem typowych pieców o ulepszonej konstrukcji dla gospodarstw domowych.

Na zakończenie obrad uczestnicy uchwalili wysłać depeszę do Prezidenta Bieruta.

Budowa pierwszego szybu warszawskiego metra zakończona przed terminem

(f) Budowa pierwszego szybu warszawskiego metra została zakończona. W dniu 30 czerwca zakończyła się realizacja tego zobowiązania, realizacja tego zobowiązania dała państwu oszczędności 45,386 zł.

W realizacji zobowiązań wyróżnili się m. in. kierownik szybu Nr 5 Józef Wargiel, reżyser produkcji Ignacy Zieliński i sztygar maszynowy Jan Grabiec.

O swym sukcesie produkcyjnym szybu Nr 5 zameldowała w liście skierowanym do Pierwszego Budowniczego Polski Ludowej — Prezidenta Bolesława Bieruta.

prac załoga szybu Nr 5 zrealizowała na 10 dni przed przyjętym w zobowiązaniu terminem. Przewodnicząca realizacja tego zobowiązania dała państwu oszczędności 45,386 zł.

W realizacji zobowiązań wyróżnili się m. in. kierownik szybu Nr 5 Józef Wargiel, reżyser produkcji Ignacy Zieliński i sztygar maszynowy Jan Grabiec.

O swym sukcesie produkcyjnym szybu Nr 5 zameldowała w liście skierowanym do Pierwszego Budowniczego Polski Ludowej — Prezidenta Bolesława Bieruta.

W 50 budynkach osiedla na Jelonkach mieszkają już radzieccy budowniczowie

Za pięć tygodni zakończona zostanie całkowita budowa osiedla w Jelonkach dla radzieckich budowniczych Pałacu Kultury i Nauki. W tej chwili jest już gotowych, zamontowanych 80 budynków mieszkalnych, z których 50 zamieszkuje już robotnicy. W kilkunastu trwają roboty wykonawcze. Do końca bieżącego miesiąca zakończona zostanie budowa ambulatorium, a w lipcu laźni osiedlowej, stołówki centralnej i pralni. Na terenie czynne są już trzy kioski i kuchnia. Funkcjonuje również w jednym z domków urzęd

pocztowy, obsługiwany przez pracownicę radzieckiej poczty.

Na terenie osiedla instaluje się również przewody centralnego ogrzewania i sanitarne, buduje drogi asfaltowe i porządkuje teren. Poważną pomoc o kazują przy tych robotach maszyny i sprzęt sprowadzone ze Związku Radzieckiego.

Całe osiedle bogato wyposażone w urządzenia społeczne i kulturalne, po zakończeniu budowy Pałacu Kultury i Nauki Związek Radziecki przekaże budowniczym stolicy. (2)

Około 250 tysięcy dzieci wyjeżdża w I turnusie na kolonie i obozy letnie

(f) Około 250 tys. dzieci i młodzieży z całej Polski wyjeżdża w pierwszym turnusie na kolonie i obozy letnie.

Z samej tylko Warszawy wyjeżdża w pierwszym turnusie przeszło 22 tys. dzieci i młodzieży. Przebywać one będą w woj. szczecińskim, olsztyńskim, zielonogórskim, poznańskim i warszawskim. Na młodych czasowiczów czekają doskonale wyposażone punkty kolonijne.

Nad porządkiem i bezpieczeństwem, zarówno na stacjach jak i w drodze, czuwają specjalne drużyny konduktorskie. W rozmieszczeniu dzieci w wagonach

i przy przenoszeniu bagażu pomagają wychowawcom pracownicy Orbiisu, przedstawicielki Ligi Kobiet, TPD, WRZZ i Wydziału Oświaty. St. R. N.

Poza koloniami i obozami — dla dzieci, które pozostają w miastach, organizowane są półkolonie. Objeżdżają one w pierwszym turnusie około 70 tys. dzieci. W okresie nasilenia prac zniwanych będą zorganizowane przy PGR, spółdzielniach produkcyjnych i niektórych gromadach dziecięce, w których znajdzie opiekę około 60 tys. dzieci.

Rozpoczęły się zbiory rzepaku i jęczmienia ozimego

(f) PGR-y województw zachodnich i częściowo północnych, przystąpiły już do zbiorów rzepaku ozimego.

Wiele PGR-ów rozpoczęło również koszenie jęczmienia ozimego.

W woj. szczecińskim sprzęt rzepaku i jęczmienia przeprowadził już zespół Sadów. O całkowitym zakończeniu koszenia doniósł również w dniu 2 bm. zespół Sitno. Kończy również koszenie zespół PGR Bstowo.

W woj. poznańskim żniwa

rzepaku ozimego i jęczmienia ozimego rozpoczął zespół PGR Parzęczewo w pow. kościańskim, który jeden z pierwszych w Wielkopolsce odpowiedział na apel PGR Morzyce.

O rozpoczęciu koszy rzepaku i jęczmienia doniosły również zespoły Gościszyn, pow. Wolsztyn i Dobrojewo, pow. Wągrowiec. Za przykładem PGR-ów do zbiorów rzepaku ozimego i jęczmienia ozimego przystąpił również chłop w powiatach Września, Szamotuły i Wągrowiec.

27 oddziałów zaopatrzonych robotniczego w górnictwie

W zakładach przemysłu górniczego uruchomiono już 27 oddziałów Zaopatrzenia Robotniczego. Oddziały te prowadzą we własnym zakresie 24 stołówki, z których korzysta prawie 9 tysięcy górników. Ponadto OZR prowadzi 27 bufetów, 19 punktów usługowych. Dla zaopatrzenia bufetów i stołówek OZR Przemysłu górniczego założyły

17 tuczarni przykładowych. Poważnym źródłem zaopatrzenia stołówek i bufetów są gospodarstwa rolne OZR o ogólnej powierzchni 300 ha.

Dzięki dobrej pracy OZR Przemysłu górniczego przeciętna cena trzydziennego obiadu w stołówkach pracowniczych wynosi 2,40 zł. (f)

O pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego o położenie kresu wojnie w Korei

Dalsze obrady Światowej Rady Pokoju w Berlinie

(TELEFONEM OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

Berlin, 3 lipca

Na sesji nadzwyczajnej Światowej Rady Pokoju zakończona została dyskusja nad sprawą Niemiec i Japonii. Wystąpienie przewodniczącego Chińskiego Komitetu Obronców Pokoju Kuo Mo-żo rozpoczęło dyskusję nad drugim punktem porządku dziennego sesji — nad sprawą natychmiastowego zaprzestania działań wojennych w Korei.

Dyskusja nad problemem niemieckim trwała podczas nocnej sesji we środę i w czwartek rano.

Przemówienie Wandy Wasilewskiej

Gościwie powitali zebrani wystąpienie delegatki ZSRR Wandy Wasilewskiej, która przeprowadziła głęboką analizę znaczenia sprawy Niemiec dla pokoju w Europie i pokoju świata. Mówiła o „układzie ogólnym” oraz układzie paryskim i utworzeniu armii europejskiej, które stały się fundamentem odbudowy niemieckiego militariizmu — Wanda Wasilewska stwierdziła: „Ostrzegaliśmy narody przed tym niebezpieczeństwem już dawno, jeszcze na Warszawskim Kongresie Pokoju. Pan Adenauer bezwzględnie sprzedał swój naród jako mięso armatnie, swój kraj jako bazę wojenną i dał pełną wolność odwetowcom”.

Podkreślając konieczność pokojowego rozwiązania sprawy niemieckiej Wasilewska powiedziała:

— Rozwiązanie sprawy Niemiec — to przeprowadzenie w Niemczech wyborów, utworzenie rządu, stworzenie zjednoczonego demokratycznego państwa niemieckiego i zawarcie z nim prawdziwego, wszechstronnego traktatu pokojowego. Takie Niemcy — to czynnik pokoju.

Cisza panowała na sali w czasie przemówienia. Ostatnie słowa, w których Wasilewska zaproponowała, aby nadzwyczajna sesja Światowej Rady Pokoju zwróciła się do rządów

ale w dalszym zacieśnianiu przyjaźni z polskim narodem”.

Przeciw siewcom bakterii

Przed południem w środę toczyła się dyskusja w sprawie Japonii. Przemawiali: Kowamura (Japonia), Mai Dzuao (Chiny), Uh La (Burma), Valverde (Costarika), Cruz (Filipiny), Surzonegoro (Indonezja), Lafuente (Chile), Jessie Street (Australia), Anande (Indie), Montagu (Anglia).

Kulminacyjnym punktem czwartkowego popołudnia były wystąpienia delegatów Chińskiej Republiki Ludowej Kuo Mo-żo (przemówienie to w skrócie podajemy na str. 2) oraz bohaterkiej Korei — Czan Ser-ja.

O straszliwej prawdziwie o zbrodniach siewcom bakterii mówił delegat koreański. Trażędzi jeńców którzy stawiają bohaterki opór oprawcom i uzbójcom w czołgi amerykańskim gestapowcom ożyła w całej swej grozie w słowach przedstawiciela walczącej Korei. Mówił o tych zbrodniach również delegat Francji Ives Farge, oraz Biguard, mówił profesor Larsen z Danii.

Wystąpienia przedstawicieli dwóch bohaterkich narodów, które ramię w ramię walczą o pokój na Dalekim Wschodzie, wniosły na salę obrad powiew tej wolności, która o tysiące kilometrów stąd podnosi do walki ludy Azji. W Vietnamie i Burmie, na Filipinach i w Indonezji, wszędzie, gdzie dotychczas bezkarnie panoszyli się kolonizatorzy — ludy kolonialne i zależne prawo do wolności przekuwają w czyn.

Walka tych narodów o wolność, tak jak walka narodu koreańskiego przeciw amerykańskiej agresji jest walką przeciw siłom wojny, walką sprawiedliwą. Stanowi ona poważny wkład w dzieło pokoju.

ZOFIA ARTYMOWSKA



Na zdjęciu: Prezydium nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju w Berlinie. Prof. Jolito Curie dokonuje otwarcia sesji

Zwycięsko realizując zobowiązania „Ursus” i huta im. F. Dzierżyńskiego przedterminowo wykonały plany półroczne

WARSZAWA. Załoga Zakładów Mechanicznych „Ursus”, która jednocześnie z górnikiem „Siemianowie” i hutnikami „Dzierżyńskiego” i zainicjowała tegoroczny Czyn Lipcowy, zrealizowała plan II kwartału zgodnie z zobowiązaniem tj. w 101 proc.

Na czoło załogi wysunęli się robotnicy z odlewni żeliwa, która dała ponad plan w czerwcu 93 ton odlewów, jednocześnie zmniejszając do 6,7 proc. ilość braków. Załoga odlewni

żeliwa podjęła dodatkowe zobowiązanie wykonania w bieżącym miesiącu 50 ton odlewów ponad plan.

Brygada obsługi pieca Eugeniusza Prycia i Władysława Jelonka z pomocnikami A. Czerwińskim i St. Popłonińskim w ciągu 5 dni przeprowadziła kapitalny remont pieca. Dawniej remont trwał 3 tygodnie.

Załoga odlewni metali kolorowych, dzięki realizacji zobowiązań w czerwcu nadrobiła zaległości i wykonała czerwcowy plan produkcyjny na trzy dni przed terminem.

Najlepsze wyniki w wykonywaniu zobowiązań w wydziale mechanicznym osiąga IV oddział mechaniczny, którego załoga pracowała w ub. miesiącu bardzo rytmicznie. Plan czerwcowy przekroczone tu o ok. 5 proc. zapewniając tym samym odpowiedni zapas części cięgniaka dla montażu.

Zobowiązania zrealizował już również dział głównego technologa, który opracował nową metodę znacznie skracającą czas technologiczny obróbki cięgniaka.

W hucie im. F. Dzierżyńskiego 1000 gromad w woj. poznańskim podjęło Czyn Lipcowy

Masowo podejmują zobowiązania chłopcy ze wsi wielkopolskiej. Według dotychczasowych, niepełnych jeszcze danych, do Czynu Lipcowego przystąpiło w woj. poznańskim ponad 1000 gromad. Ogromna większość podjętych zobowiązań dotyczy szybkiego i starannego przeprowadzenia kampanii zniwomłotowej, dalszego rozwoju gospodarki hodowlanej oraz przedterminowego wykonania obowiązków wobec państwa.

W woj. szczecińskim pracownicy POM w Mysłiborzu podjęli jedynomyślnie uchwałę, w której postanawiają m. in. kampanie zniwomłotową zakończyć we wszystkich spółdzielniach produkcyjnych na 6 dni przed terminem, wykonać podorywki na 80 procent powierzchni pokłosowej, zasięgi poplony na obszarze 21,5 procent skoszonych zbóż oraz przygotować glebę pod zasiew jęczmienia i rzepaku ozimego. Ponadto pracownicy tego POM-u postanowili obniżyć koszty własne o 5 zł na każdy hektar orki średniej, a roczny plan eksploatacyjny wykonać wg zawartych umów do dnia 15 listopada br.

W woj. szczecińskim pracownicy POM w Mysłiborzu podjęli jedynomyślnie uchwałę, w której postanawiają m. in. kampanie zniwomłotową zakończyć we wszystkich spółdzielniach produkcyjnych na 6 dni przed terminem, wykonać podorywki na 80 procent powierzchni pokłosowej, zasięgi poplony na obszarze 21,5 procent skoszonych zbóż oraz przygotować glebę pod zasiew jęczmienia i rzepaku ozimego. Ponadto 24 tys. kolejarzy śląskich podjęło tysiące indywidualnych i zespołowych zobowiązań.

M. in. załogi parowozowni Gliwice zobowiązały się spalić w 80 proc. węgla niskogatun-

kiem, a w dobrze pracujących Zakładach Budowy Maszyn i Aparatury w Krakowie — 78,8 procent.

Bywa też, że w niektórych zakładach wskaźnik zakorodowania nie tylko nie podnosi się, ale nawet opada. Tak np. w zakładach im. Pierwszego Maja w Pruszkowie, w kwietniu ub. roku zakorodowanych było 55 procent ogółu prac, w kwietniu zaś tego roku załedwie 45,3 procent. W Centralnym Zarządzie Obrabiarek i Narzędzi, do którego należą zakłady pruszkowskie — stan zakorodowania robót pod koniec 1951 roku wynosił przeciętnie 46,8 procent.

O czym świadczą te przykłady? Świadczą o tym, że tam, gdzie kierownictwo docenia znaczenie systemu akordowego, obejmuje on większy procent zatrudnionych robotników i — rzecz jasna — przynosi znacznie wyższe wyniki produkcyjne, niż tam gdzie kierownictwo nie zadaje sobie dostatecznego trudu w celu opracowania norm dla prac, nie objętych jeszcze akordem.

Zagadnienie stoi tak: stałe, systematycznie, na przestrzeni całego roku opracowywać i wprowadzać normy na prace, nie objęte dotąd systemem akordowym; wciągnąć do tej pracy techników, wciągnąć do niej komisję norm, istniejącą przy każdym większym zakładzie i w każdym przemyśle.

Hamulce na drodze rozszerzenia systemu akordowego istnieją także w szeregu obowiązujących obecnie umów zbiorowych. Wszystkie hamulce, utrudniające rozwój współzawodnictwa, walkę o jakość produkcji, o podnoszenie wydajności pracy i kwalifikacji — muszą być w obecnych warunkach rozwoju naszego przemysłu z uporem usuwane.

Zadaniem organizacji partyjnych w zakładach produkcyjnych jest szeroka popularyzacja wśród załóg wagi sprawy rozszerzenia zasięgu systemu akordowego, jest czuwanie nad ciągłym jego rozszerzaniem, jest codzienna, stała kontrola w tej dziedzinie. Trzeba, by nasze organizacje związkowe podejmowały inicjatywę w tej sprawie — w interesie produkcji i w interesie robotnika.

Systematyczna praca w kierunku likwidacji szkodliwego zrównywania plac, praca, w której ważnym elementem jest rozszerzenie systemu akordowego w naszym przemyśle, stanowi jeden z najważniejszych zadań wskazań VII Plenum KC. Realizowanie tych zadań to rękojmnia lepszej pracy zakładów, pełniejszego wykorzystania rezerwy produkcyjnych, mocniejszego związania załóg z zakładami; a to jest warunkiem walki o wykonanie zadań naszego planu.

Ważny element walki o stabilizację załóg o wyższą wydajność

Towarzysz Bierut na VII Plenum KC naszej partii postawił z całą mocą sprawę walki o ustabilizowanie załóg fabrycznych, sprawę zlikwidowania ich płynności.

Poważnym źródłem płynności załóg jest brak właściwych bodźców do podnoszenia wydajności pracy i kwalifikacji w poszczególnych zakładach — bodźców, których wyrazem powinien być właściwy system plac.

Towarzysz Bierut mówił na VII Plenum KC:

„Są jeszcze u nas ludzie, którzy uważają, że można tolerować stan, kiedy różnica między placą robotnika wykwalifikowanego i niewykwalifikowanego jest nieznaczna... Oczywiście, są to poglądy fałszywe, antyleninowskie, sprzeczne z zasadą określania płacy robotczej w ustroju socjalistycznym według pracy. Musimy postawić przed sobą zadanie stopniowego, metodycznego rewidowania systemu plac w kierunku wyższego wynagradzania wysokich kwalifikacji i wysokiej wydajności wszędzie tam, gdzie jest on jeszcze nacechowany „urawniłowką”, wszędzie tam, gdzie powoduje on płynność siły robotczej, prawdziwą plagę produkcji”.

„Urawniłowka” wyraża się w niesłusznym zrównywaniu plac, jeżeli chodzi o rozpiętość w tabelach; w zrównywaniu plac np. w takich wypadkach, gdy robotnik nie mający pełnych kwalifikacji i doświadczenia pracy, nowowstępujący do zakładu, otrzymuje takie same zarobki jak robotnik, już tu pracujący, wykwalifikowany.

„Urawniłowka” wyraża się także w specyficznym sposobie w zbyt wąskim akordowaniu prac, w dniówce — płatnej jednakowo, bez względu na wydajność pracujących przy danej robocie robotników.

Placa dniówkowa nie mobilizuje do zwiększenia wydajności, bo pozostaje taka sama niezależnie od wysiłku ani od wyników, osiąganych przez poszczególne robotników. Nie mobilizuje ona także do podnoszenia kwalifikacji. To też tylko ograniczona ilość prac, które ze względu na swój charakter nie mogą być znormowane, powinna być opłacana „dniówką”, wszystkie zaś inne roboty trzeba objąć systemem akordowym.

Zadanie stopniowego, metodycznego rewidowania systemu plac w kierunku wyższego wynagradzania wysokiej wydajności, pociąga za sobą zadanie szerszego normowania prac, zadanie objęcia akordem jak największej ilości robotników.

Sprawa rozbudowy akordu — formy wynagrodzenia, która najkonsekwent-

niej i najpełniej realizuje socjalistyczną zasadę „każdemu według jego pracy” — jest sprawą niezmiernie ważną. Akord — to podstawa do stałego podnoszenia kwalifikacji zawodowych i wydajności pracy, to podstawa do dalszego, wszechstronnego rozwoju współzawodnictwa pracy, to podstawa, na której kształtował się będzie właściwa proporcja i wysokość zarobków.

Dotychczas sprawa rozbudowy systemu akordowego nie wygląda w naszym przemyśle najlepiej. Stopień zakorodowania prac w przemyśle węgłowym w marcu br. w Polsce — 45,9 procent; w Związku Radzieckim w 1938 r. — 82,1 procent. W przemyśle hutniczym (w tych samych okresach) w Polsce 58,4 procent; w Związku Radzieckim 74,9 procent; w przemyśle maszynowym w Polsce 59,9 procent; w Związku Radzieckim 71,2 procent; w przemyśle bawełnianym w Polsce 58,5 procent; w Związku Radzieckim 71,3 procent.

Takie same, lub jeszcze większe różnice istnieją w pozostałych przemysłach. W zasadzie ilość prac objętych systemem akordowym — poza przemysłem odzieżowym i budownictwem nie przekracza 60 procent.

Cóż to oznacza? Oznacza to, że prawie połowa zatrudnionych w naszym przemyśle i budownictwie robotników, otrzymując płace dniówkowe nie jest materialnie zainteresowana w podnoszeniu wydajności pracy, w lepszym opanowywaniu zawodu, w podnoszeniu kwalifikacji zawodowych, nie jest materialnie pobudzana do osiągania coraz to lepszych wyników produkcyjnych. A nie mając tego bodźca i perspektyw rozwoju, perspektyw poprawiania zarobków poprzez wydajniejszą pracę i lepsze opanowanie zawodu — robotnicy ci szukają, i nie dziwnego, pracy w zakładach, lub w innych gałęziach przemysłowych. Tam, gdzie pracowaliby na akord.

W tym stanie rzeczy — poza niezmiernie szkodliwym zjawiskiem dużej płynności siły robotczej, powodującej dodatkowe, poważne trudności dla rytmicznej pracy naszego przemysłu — w każdym takim zakładzie istnieją wielkie, niewykorzystane rezerwy wydajności pracy, które nieraz powodują niewykonanie planu produkcyjnego. W każdym takim zakładzie kryją się niewątpliwie przesyły w zatrudnieniu.

System akordowy stosowany jest u nas bardzo nierównomiernie, nawet w ramach zakładów jednego centralnego zarządu: są zakłady o dużym stopniu zakorodowanych prac i przeciwnie — zakłady o bardzo małym stopniu zakorodowanych prac. Np. w Centralnym Zarządzie Przemysłu Budowy Maszyn Ciężkich — to słabo pracujący Za-

kładach w Elblągu, wskaźnik zakorodowania wynosi 42,6 procent, a w dobrze pracujących Zakładach Budowy Maszyn i Aparatury w Krakowie — 78,8 procent.

Bywa też, że w niektórych zakładach wskaźnik zakorodowania nie tylko nie podnosi się, ale nawet opada. Tak np. w zakładach im. Pierwszego Maja w Pruszkowie, w kwietniu ub. roku zakorodowanych było 55 procent ogółu prac, w kwietniu zaś tego roku załedwie 45,3 procent. W Centralnym Zarządzie Obrabiarek i Narzędzi, do którego należą zakłady pruszkowskie — stan zakorodowania robót pod koniec 1951 roku wynosił przeciętnie 46,8 procent.

O czym świadczą te przykłady? Świadczą o tym, że tam, gdzie kierownictwo docenia znaczenie systemu akordowego, obejmuje on większy procent zatrudnionych robotników i — rzecz jasna — przynosi znacznie wyższe wyniki produkcyjne, niż tam gdzie kierownictwo nie zadaje sobie dostatecznego trudu w celu opracowania norm dla prac, nie objętych jeszcze akordem.

Zagadnienie stoi tak: stałe, systematycznie, na przestrzeni całego roku opracowywać i wprowadzać normy na prace, nie objęte dotąd systemem akordowym; wciągnąć do tej pracy techników, wciągnąć do niej komisję norm, istniejącą przy każdym większym zakładzie i w każdym przemyśle.

Hamulce na drodze rozszerzenia systemu akordowego istnieją także w szeregu obowiązujących obecnie umów zbiorowych. Wszystkie hamulce, utrudniające rozwój współzawodnictwa, walkę o jakość produkcji, o podnoszenie wydajności pracy i kwalifikacji — muszą być w obecnych warunkach rozwoju naszego przemysłu z uporem usuwane.

Zadaniem organizacji partyjnych w zakładach produkcyjnych jest szeroka popularyzacja wśród załóg wagi sprawy rozszerzenia zasięgu systemu akordowego, jest czuwanie nad ciągłym jego rozszerzaniem, jest codzienna, stała kontrola w tej dziedzinie. Trzeba, by nasze organizacje związkowe podejmowały inicjatywę w tej sprawie — w interesie produkcji i w interesie robotnika.

Systematyczna praca w kierunku likwidacji szkodliwego zrównywania plac, praca, w której ważnym elementem jest rozszerzenie systemu akordowego w naszym przemyśle, stanowi jeden z najważniejszych zadań wskazań VII Plenum KC. Realizowanie tych zadań to rękojmnia lepszej pracy zakładów, pełniejszego wykorzystania rezerwy produkcyjnych, mocniejszego związania załóg z zakładami; a to jest warunkiem walki o wykonanie zadań naszego planu.

W woj. poznańskim podjęło Czyn Lipcowy masowo podejmują zobowiązania chłopcy ze wsi wielkopolskiej. Według dotychczasowych, niepełnych jeszcze danych, do Czynu Lipcowego przystąpiło w woj. poznańskim ponad 1000 gromad. Ogromna większość podjętych zobowiązań dotyczy szybkiego i starannego przeprowadzenia kampanii zniwomłotowej, dalszego rozwoju gospodarki hodowlanej oraz przedterminowego wykonania obowiązków wobec państwa.

W woj. szczecińskim pracownicy POM w Mysłiborzu podjęli jedynomyślnie uchwałę, w której postanawiają m. in. kampanie zniwomłotową zakończyć we wszystkich spółdzielniach produkcyjnych na 6 dni przed terminem, wykonać podorywki na 80 procent powierzchni pokłosowej, zasięgi poplony na obszarze 21,5 procent skoszonych zbóż oraz przygotować glebę pod zasiew jęczmienia i rzepaku ozimego. Ponadto 24 tys. kolejarzy śląskich podjęło tysiące indywidualnych i zespołowych zobowiązań.

M. in. załogi parowozowni Gliwice zobowiązały się spalić w 80 proc. węgla niskogatun-

kiem, a w dobrze pracujących Zakładach Budowy Maszyn i Aparatury w Krakowie — 78,8 procent.

Bywa też, że w niektórych zakładach wskaźnik zakorodowania nie tylko nie podnosi się, ale nawet opada. Tak np. w zakładach im. Pierwszego Maja w Pruszkowie, w kwietniu ub. roku zakorodowanych było 55 procent ogółu prac, w kwietniu zaś tego roku załedwie 45,3 procent. W Centralnym Zarządzie Obrabiarek i Narzędzi, do którego należą zakłady pruszkowskie — stan zakorodowania robót pod koniec 1951 roku wynosił przeciętnie 46,8 procent.

O czym świadczą te przykłady? Świadczą o tym, że tam, gdzie kierownictwo docenia znaczenie systemu akordowego, obejmuje on większy procent zatrudnionych robotników i — rzecz jasna — przynosi znacznie wyższe wyniki produkcyjne, niż tam gdzie kierownictwo nie zadaje sobie dostatecznego trudu w celu opracowania norm dla prac, nie objętych jeszcze akordem.

Zadaniem organizacji partyjnych w zakładach produkcyjnych jest szeroka popularyzacja wśród załóg wagi sprawy rozszerzenia zasięgu systemu akordowego, jest czuwanie nad ciągłym jego rozszerzaniem, jest codzienna, stała kontrola w tej dziedzinie. Trzeba, by nasze organizacje związkowe podejmowały inicjatywę w tej sprawie — w interesie produkcji i w interesie robotnika.

Systematyczna praca w kierunku likwidacji szkodliwego zrównywania plac, praca, w której ważnym elementem jest rozszerzenie systemu akordowego w naszym przemyśle, stanowi jeden z najważniejszych zadań wskazań VII Plenum KC. Realizowanie tych zadań to rękojmnia lepszej pracy zakładów, pełniejszego wykorzystania rezerwy produkcyjnych, mocniejszego związania załóg z zakładami; a to jest warunkiem walki o wykonanie zadań naszego planu.

kiem, a w dobrze pracujących Zakładach Budowy Maszyn i Aparatury w Krakowie — 78,8 procent.

Bywa też, że w niektórych zakładach wskaźnik zakorodowania nie tylko nie podnosi się, ale nawet opada. Tak np. w zakładach im. Pierwszego Maja w Pruszkowie, w kwietniu ub. roku zakorodowanych było 55 procent ogółu prac, w kwietniu zaś tego roku załedwie 45,3 procent. W Centralnym Zarządzie Obrabiarek i Narzędzi, do którego należą zakłady pruszkowskie — stan zakorodowania robót pod koniec 1951 roku wynosił przeciętnie 46,8 procent.

O czym świadczą te przykłady? Świadczą o tym, że tam, gdzie kierownictwo docenia znaczenie systemu akordowego, obejmuje on większy procent zatrudnionych robotników i — rzecz jasna — przynosi znacznie wyższe wyniki produkcyjne, niż tam gdzie kierownictwo nie zadaje sobie dostatecznego trudu w celu opracowania norm dla prac, nie objętych jeszcze akordem.

Zadaniem organizacji partyjnych w zakładach produkcyjnych jest szeroka popularyzacja wśród załóg wagi sprawy rozszerzenia zasięgu systemu akordowego, jest czuwanie nad ciągłym jego rozszerzaniem, jest codzienna, stała kontrola w tej dziedzinie. Trzeba, by nasze organizacje związkowe podejmowały inicjatywę w tej sprawie — w interesie produkcji i w interesie robotnika.

Systematyczna praca w kierunku likwidacji szkodliwego zrównywania plac, praca, w której ważnym elementem jest rozszerzenie systemu akordowego w naszym przemyśle, stanowi jeden z najważniejszych zadań wskazań VII Plenum KC. Realizowanie tych zadań to rękojmnia lepszej pracy zakładów, pełniejszego wykorzystania rezerwy produkcyjnych, mocniejszego związania załóg z zakładami; a to jest warunkiem walki o wykonanie zadań naszego planu.

W woj. poznańskim podjęło Czyn Lipcowy masowo podejmują zobowiązania chłopcy ze wsi wielkopolskiej. Według dotychczasowych, niepełnych jeszcze danych, do Czynu Lipcowego przystąpiło w woj. poznańskim ponad 1000 gromad. Ogromna większość podjętych zobowiązań dotyczy szybkiego i starannego przeprowadzenia kampanii zniwomłotowej, dalszego rozwoju gospodarki hodowlanej oraz przedterminowego wykonania obowiązków wobec państwa.

Fakty i wiadomości

W parlamencie „suwerennego państwa“

„W naszym kraju wzmaga się uczucie zamieszania i zaniepokojenia perspektywami i celami wojny na Korei...“

Organ oficjalnej i nieoficjalnej propagandy rządu brytyjskiego, „opokojeni“ Labour Party, a wraz z nimi reakcyjna prasa innych państw... „Młodym miesiąc“ podróży lorda Alexandra skończył się... „Misje uspokojenia“ uświetniła debata w Izbie Gmin.

Nikczemne próby policji francuskiej potajemnego porwania Duclos przed zwolnieniem go z więzienia

(f) PARYŻ (PAP). Dziennik „Ce Soir“ z 2 lipca donosi, że w przeddzień zwolnienia Jacques Duclos z więzienia podjęto próby potajemnego porwania... Druga próba porwania Duclos — pisze dalej „Ce Soir“ — miała miejsce w dniu 1 lipca w godzinach rannych.

Dziennik „Monde“ opublikował oświadczenie obrońcy Duclos adwokata Ledermana. Pan Duclos — stwierdza oświadczenie — opowiedział mi szczegółowo o wydarzeniach, jakie miały miejsce w nocy z 30 czerwca na 1 lipca 30 czerwca o godz. 21 zastępca dyrektora więzienia Sante zapisał Duclos, czy zgadza się on na przewiezienie do jednego z klinik Duclos zażądał rozmowy z dyrektorem więzienia. Jednakże dyrektor nie uwzględnił tego żądania i nakazał, aby o godz. 22 ponownie przedstawił Duclos propozycję przewiezienia.

Piękna manifestacja przyjacieli francusko-polskiej w Dieuze

(f) PARYŻ (PAP). W 12 rocznicę bohaterskich walk żołnierzy polskich z Pierwszej Dywizji Grenadierów odbyła się w Dieuze z inicjatywy Towarzystwa Przyjacieli Francusko-Polskiej, Francuskiego Stowarzyszenia B. Kombatantów, Ochotników i Członków Ruchu Oporu Pochodzenia Polskiego, oraz Komitetu Budowy Pomnika w Dieuze podniosła uroczystość z udziałem tysięcy rzesz wywodzących się z miejscowości polskiej i francuskiej. Władze polskie reprezentowały: attaché ambasady RP w Paryżu Fryda, konsul RP w Strassburgu Heresztyn oraz kierownik agencji konsularnej w Metz — Kowalski. Do zebranych tłumów przemówił w imieniu Towarzystwa Przyjacieli Francusko-Polskiej generał Petit. Podkreślając odczuwane więzy przyjaźni i braterstwa broni łączące narody francuski i polski, mowa wskazała na udział 70 tysięcy Polaków w francuskim ruchu oporu oraz na walkę o wspólną sprawę żołnierzy polskich i lot-

Przeciw Lopezowi Raimundo i jego towarzyszym w Barcelonie

(f) PARYŻ (PAP). W Barcelonie rozpoczął się przed trybunałem wojskowym proces przeciwko młodemu patriocie hiszpańskiemu Lopezowi Rai-

Naród polski pragnie pokojowego współżycia z całym Niemcami i dlatego popiera dążenie do ich pokojowego zjednoczenia

Przemówienie Leona Kruczkowskiego na sesji Światowej Rady Pokoju

(f) BERLIN (PAP). Dnia 2 lipca na nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju delegat polski Leon Kruczkowski wygłosił przemówienie, w którym stwierdził m. in.:

Przemawiam tutaj jako przedstawiciel narodu, który podczas drugiej wojny światowej wyróżnił się wielkością swoich cierpień, rozmiarami poniesionych ofiar i strat. Nikt więc nie może się dziwić, że to tragiczne wyróżnienie szczególnie zastrzygnęło naszą czujność wobec wszystkiego, co może grozić powtórzeniem krwawego doświadczenia w jeszcze straszliwszych rozmiarach. Ta czujność jest prawem i obowiązkiem wszystkich narodów, przede wszystkim jednak tych, które szczególnie dotkliwie odczuły swoją bolesną wiedzę o okropnościach imperialistycznej wojny. Nikt też nie może się dziwić, że podpisanie „układu ogólnego“ zostało w Polsce rozumiane i odczuwane jako akt bezpośrednio groźny dla pokoju w naszej części świata oraz szczególnie wrogi wobec naszego narodu.

„Układ ogólny“ — układem przygotowań wojennych

W tym szerokim ujęciu cóż oznacza „układ ogólny“ w oczach społeczeństwa polskiego? Oznacza on, po pierwsze: jawny i jednoznaczny krok na drodze przygotowania wojny odwetowej, wyraźnie skierowanej między innymi przeciwko Polsce; po drugie: jednostronne usankcjonowanie i utrwalenie podziału Niemiec dla utworzenia z ich zachodniej części bazy dla odbudowy agresywnego Wehrmachtu pod komendą hitlerowskich generałów; po trzecie: podojęcie prawa narodu niemieckiego do samodzielności i jedności.

Inaczej mówiąc, widzimy w „układzie ogólnym“ akt skierowany zarówno przeciwko wszystkiemu narodowi, zwłaszcza do wschodu i zachodu sąsiadującym z Niemcami, jak i przeciwko najbardziej podstawowemu interesom samego narodu niemieckiego. To właśnie nadaje dzisiejszej walce narodów w obronie pokoju nieznana dotąd w historii powszechności, przetość i tę potężną dynamikę, która napędza nas niezłomną wiarą w ostateczną klęskę organizatorów nowej wojny. Po raz pierwszy w nowszych dziejach naród niemiecki — najlepsza i najliczniejsza jego część — jest ogniwem w łańcuchu narodów, wspólnie i jednolicie przeciwstawiających się planom wojennym — tym nieuchronnie, niemal destrukcyjnym ogniwem, którego brakiem w dobie Niemiec kaiserskich.

Zwracamy się do całej ludzkości: zakończyć zbrodnie w Korei! Przemówienie delegata Chin Ludowych prof. Kuo Mo-żo

(f) BERLIN (PAP). 3 bm. po południu Światowa Rada Pokoju przystąpiła do omówienia drugiego punktu porządku dziennego, dotyczącego kwestii koreańskiej. Pierwszy zabral głos wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. Kuo Mo-żo (Chiny Ludowe), który oświadczył m. in.:

— Dnia 25 czerwca br. minęła druga rocznica wybuchu wojny w Korei. Do chwili obecnej obie armie, stojące naprzeciwko siebie, znajdują się ciągle w pobliżu 38 równoleżnika, to znaczy tam, gdzie wojna się rozpoczęła. Rokowania o rozejm, rozpoczęte w dniu 10 lipca 1951 r. trwają prawie rok. W ciągu tego długiego okresu czasu strona amerykańska wysuwała wszelkiego rodzaju nierozumne żądania i wywoływała liczne prowokacyjne incydenty. Dlatego też dyskusje na każdym punkcie porządku dziennego wykłyły się w szeregu trudności i komplikacji. W tych warunkach narody Korei i Chin wykazywały największą cierpliwość i stanowczość, by zgodnie uczynić pragnieniu pokoju, ożywiającego narody świata. Tylko jedna kwestia nie została jeszcze uzgodniona w czasie rozmów w sprawie zawarcia rozejmu. Chodzi o kwestię repatriacji jeńców wojennych. W tej sprawie od 15 listopada ubiegłego roku, a więc od siedmiu miesięcy rozmowy nie dały żadnego wyniku. Przy stole konferencyjnym przedstawiciele amerykańscy robili wszystko co w ich mocy, aby przewlec rokowania o rozejm. Pragnąc zatrzymać jeńców koreańskich i chińskich, wysunęli oni takie propozycje, jak wymia-

Przemówienia delegatów niemieckich

(f) BERLIN (PAP). Na środowym posiedzeniu Światowej Rady Pokoju przemawiała m. in. delegatka Niemiec zachodnich, Edith Hoereth-Menge. W chwili kiedy w stolicy Niemiec Światowa Rada Pokoju raduje nad pokojowym rozwiązaniem kwestii niemieckiej — oświadczyła Hoereth-Menge — w Niemczech zachodnich przygotowana jest nowa zbrodnia: cała wojna. Fakt jest, że Adenauer i stojący za nim niemieckie kółka przemysłowe i wojskowe domagają się wyposażenia zachodnio-niemieckich kontyngentów wojskowych w broń chemiczną, biologiczną i atomową, w dalekośćsiej broń rakietową, jak również w inne rodzaje broni masowej zagłady. Żądanie to zawarte jest w treści tajnego pisma wystosowanego przez Adenauera do rządów Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Bry-

tanii, ujawnionego częściowo przez prasę zachodnio-niemiecką. Wypowiedzią niezłomną walkę wszystkim tym, którzy — jak to czyni Adenauer — zaprowadzić chcą metodę Ridgwaya w Niemczech oraz pragną zastąpić prętką Niemcami i Niemcami wschodnimi i zachodnimi metodami groźb i gwałtu. W potężnych akcjach strajkowych i protestacyjnych robotnicy zachodnio-niemieccy przystąpili do walki przeciwko pogarszaniu się ich sytuacji materialnej na skutek przygotowań wojennych. Coraz potężniejszy staje się ruch na rzecz referendum ludowego w sprawie traktatu pokojowego i przeciwko „układowi ogólnemu“. Ludność zachodnio-niemiecka złożyła już ponad 9 milionów podpisów pod protestami przeciwko reemigracji,

(f) BERLIN (PAP). Na środowym posiedzeniu sesji Światowej Rady Pokoju przemawiał Stefan Hermlin, przedstawiciel młodego pokolenia postępowych literatów niemieckich. Mowa wskazywała na szereg wypowiedzi bońskich polityków, którzy w sposób mniej lub więcej przejrzyści, a w każdym razie nieduwzownie dala wyraz swoim pragnieniom i celom. Tak np. minister rządów niemieckich Jakob Kaiser, który zamiast terminu „zjednoczenie Niemiec“ używa zaczerpniętych ze słownictwa wojskowego określeń w rodzaju „integracja Wschodu“, oświadczył m. in., iż „Europa nie kończy się ani na Ładzie ani też na linii Odry —“.

Kaiser jawił głos „w imię podboju Niemiec“ i „w imię Demokracji“ i „w imię Wschodu“.

Przedstawiciele niemieckich, którzy kochają swój naród inna, prawdziwą miłością, inną niż kłamliwa i zgnębiona „miłość“ Hitlerów i Adenauerów. Myśl ta bliska jest również innym narodom, zwłaszcza sąsiadującym z Niemcami — widzą one pomyślnie przyszłość swej części świata tylko w istnieniu pokojowych, demokratycznych, zjednoczonych Niemiec.

Chcę z tego miejsca powiedzieć wszystkim, kraj szerzej miłującym Niemcom, że naród polski pragnie gorąco pokojowego współżycia z całym Niemcami — i dlatego popiera dążenie do ich pokojowego zjednoczenia.

Chcę z tego miejsca powiedzieć wszystkim, kraj szerzej miłującym Niemcom, że naród polski pragnie gorąco pokojowego współżycia z całym Niemcami — i dlatego popiera dążenie do ich pokojowego zjednoczenia.

Fale Odry zrywają wiekowe uzrązy

W dziele tej wielkiej przemiany niemałą rolę odegrał rozwój stosunków między Polską Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną. Po raz pierwszy w historii na tym tradycyjnie „zapalnym“ odcinku życia międzynarodowego oba narody doszły do ułożenia, w oparciu o uchwały poczdamskie, szczerze przyznanych warunków dobrego sąsiedztwa i współpracy w każdej dziedzinie. Mamy prawo łącznie z Niemiecką Republiką Demokratyczną uważać ten fakt za nasz wspólny — mam tu na myśli naszych przyjaciół niemieckich, których przedstawiciele z tej trybuny tak pięknie mówili o polsko-niemieckiej przyjaźni — wspólny poważny wkład w dzieło pokoju, z piękną rzeką łączącą nasze kraje — za prawdziwą granicę pokoju. Jest to granica, która nie łączy, lecz zbliznia historyczne rany, fale Odry zrywają wiekowe uzrązy i niechęć między dwoma narodami.

Udział delegatów polskich w komisjach sesji

BERLIN (PAP). — We środę w godzinach wieczornych ukonstytuowały się trzy komisje, wywołane przez nadzwyczajną sesję Światowej Rady Pokoju. Do komisji dla spraw pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego i japońskiego (przewodnicząca Isabelle Blume) ze strony polskiej weszli: prof. Jan Dembowski, Ostap Duski i prof. Stefan Pięnkowski; do komisji dla spraw zakończenia wojny w Korei (przewodniczący Yves Farge) ze strony polskiej weszli: prof. Ludwik Hirsztel, Zofia Wasilkowska i Czga-Michalski; do komisji redakcyjnej, która opracuje apel w sprawie zwołania Światowego Kongresu Pokoju (przewodniczący Pietro Nenni) ze strony polskiej weszli: prof. Leopold Infeld, Jarosław Iwaszkiewicz i Jerzy Putrament.

Depesza b. kanclerza Wirtha do Światowej Rady Pokoju

BERLIN (PAP). — B. kanclerz Rzeszy dr Joseph Wirth przesłał do Światowej Rady Pokoju depeszę, w której wyraża nadzieję, że obrady i uchwały Światowej Rady Pokoju przyczynią się do utrwalenia pokoju i przyjaźni współpracy między narodami oraz zapewnienia o swej całkowitej solidarności z idealami, przysięgającymi Światowej Radzie Pokoju.

Walcenie w Korei

(f) PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacji ogłoszonej dnia 3 bm. w Pheńjanie podało, że oddziały wojsk ludowych prowadziły na poszczególnych odcinkach frontu walki o znaczeniu lokalnym.

Po zgonie byłego premiera Finlandii Mauno Pekkali

(f) HELSINKI (PAP). Premier Kekkonen w głośił przez radio przemówienie, poświęcone pamięci b. premiera Finlandii, wybitnego działacza społecznego Mauno Pekkali. Cała prasa fińska zamieszcza wiadomości o zgonie Mauno Pekkali, jego portrety i cytury.

W Danii — jak wszędzie: „Generale-dzumo, go home!“

(f) KOPENHAGA (PAP). Masowy wiec protestacyjny mieszkańców stolicy, Wzdłuż trasy, którą miał jechać Ridgway, pojawiły się na jezdniach i chodnikach napisy protestujące przeciwko przyjazdowi do Kopenhagi Ridgwaya.

Z obrad Rady Bezpieczeństwa

(f) NOWY JORK (PAP). Na kolejnym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa w Nowym Jorku przedstawiciel ZSRR J. Malik wystąpił z propozycją zaproszenia przedstawicieli Chin Ludowych i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej do wzięcia udziału w dyskusji nad propozycją amerykańską w sprawie zbadania oskarżeń o stosowanie broni bakteriologicznej. Wniosek ten został większością głosów bloku anglo-amerykańskiego odrzucony.

W kilku zdaniach

POTĘŻNY STRAJK CHŁOPÓW W WŁOSZACH. Rzym. — Dnia 2 bm. odbył się w prowincjach Przeważnie potężny strajk chłopów-dzierżawców.

STRAJK GENERALNY W CHILE (f) NOWY JORK (PAP). — Jak donosiła ze stolicy Chile, Santiago, Chilejscy robotnicy przemysłowi, pracownicy transportu, inteligencja pracująca i studenci przeprowadzi 24-godzinny strajk, powołany na znak protestu przeciwko zatwierdzeniu przez parlament Chile układu wojskowego z USA.

MILION PODPISÓW POD PETYCJĄ DO TRUMANA W SPRAWIE WYMIANY JEŃCÓW W KOREI (f) NOWY JORK (PAP). — Przedsiębiorca budowlany R. Coulter, zamieszkały w Little Rock (St. Arkansas) skierował do amerykańskiego, znajdującego się w niewoli koreańskiej, zebrał ponad milion podpisów pod petycją do Trumana, domagając się uwolnienia amerykańskich jeńców wojennych w Korei.

Wiadomości sportowe

Reprezentacja I Ligi zwyciężyła FAC 4:0. Rozegrane na stadionie Ognia w Lublinie międzynarodowe spotkanie piłkarskie między reprezentacją I Ligi a wiedeńską drużyną FAC zakończyło się zwycięstwem Polaków 4:0 (1:0).

W drużynie gości wystąpili: Brodnar (Valentin), Mitach (Smetana), Ryba, Schofer, Knonr, Bonno, Ficz, Dommanlich, Ströll, Kubik (Koch), Smetana (Hauer).

Polacy grał w składzie: Gruszec, Bartyla, Kotytn, Janduda, Tim Gronowski, Jeromek, Kohut, Patkiewicz, Bańkiewicz, Mordarski.

Już w pierwszych minutach gry Polacy uzyskali przewagę. W 15 minucie Kohut zdobywa pierwszą bramkę.

Po przerwie, przez pierwsze 10 minut gry przewagę na drużynie austriackiej Polacy w tym czasie utrzymali jedynie sporadyczne wypadki. W 58 minucie Kohut zdobywa drugą bramkę.

Od tej chwili Polacy stale atakują. W 72 minucie Mordarski zdobywa trzecią bramkę, a w kilka minut później ten sam zawodnik po akcji całego ataku ustala wynik dnia.

Spotkanie stojące na dobowym poziomie technicznym ogładało ponad 30 tys. widzów.

Balanel i Milev na czele tabeli. W tabelce na międzynarodowym turnieju szachowym dogrywane były przerwane partie. Plater z Gawiłowskiego zdobył zwycięstwo nad Milewem. Milew wygrał z Kuebartem i wygrał partii z Pytkajewskim na skutek niedokładnej gry Polaka, osiadał on zwycięstwo nad Milewem. Milew wygrał z Kuebartem, a Kuebart z Grynfielem.

W 11 rocznicę historycznego przemówienia Józefa Stalina

(f) MOSKWA (PAP). Cała prasa radziecka zamieszcza artykuły wstępne poświęcone 11 rocznicy historycznego przemówienia radzieckiego, wygłoszonego w dniu 3 lipca 1941 roku przez Józefa Stalina. Zwracając się do narodu radzieckiego, do żołnierzy Armii Radzieckiej Józef Stalin nakreślił zadania stojące przed ZSRR w związku ze zdradziecką napaścią Niemiec hitlerowskich. Podkreślając ogromne znaczenie tego przemówienia genialnego programu walki narodu radzieckiego, bezcennego wkładu do nauki marksistowsko-leninowskiej o prawach rozwoju społeczeństwa, dziennik, wskazując, że siły obozu socjalizmu, demokracji i pokoju są niepokonane, nieustannie rozwijają się i krzepną.

Zakończenie montażu drugiej turbiny Cymlańskiej Elektrowni Wodnej

(f) MOSKWA (PAP). Zakończono już całkowicie montaż drugiej potężnej turbiny Cymlańskiej Elektrowni Wodnej. Pierwsza turbina pracuje już od trzech tygodni. Za kilka dni zakończony zostanie montaż ostatniej, trzeciej turbiny.

Uroczysta akademii w Sofii w 3 rocznicę śmierci Dymitrowa

(f) SOFIA (PAP). 2 lipca odbyła się w Sofii uroczysta akademii żałobna, poświęcona trzeciej rocznicy śmierci Dymitrowa. Na akademii przemówienie wygłosił Enzo Stoikow. Uczestnicy akademii żałobnej wysłali depesze z pozdrowieniami do genialnego nauczyciela całej postępowej ludzkości Józefa Stalina oraz do sekretarza KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej i przewodniczącego Rady Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowej Wykono Czerwonoj.

Ambasador RP w Korei Ludowej złożył listy uwierzytelniające

(f) PHENJAN (PAP). Ambasador RP w Korei Stanisław Kuryluk został przyjęty 27 czerwca na audiencję przez wicepremiera i ministra spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Pak Hen-ena.

29 czerwca ambasador Kuryluk wręczył listy uwierzytelniające przewodniczącemu Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Kim Du-bon'owi.

Mao Tse-tung przyjął dr Hewlett Johnsona

(f) PEKIN (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin, w dniu 29 czerwca br. Przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Mao Tse-tung przyjął w dziedkanej katedrze Canterbury Hewlett Johnsona, jego mał-

żonkę oraz profesora Uniwersytetu w Oxfordzie — Alfreda Thomasa Deye. Na audyencji obecny był Premier Państwowej Rady Administracyjnej Czou En-lai.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacji ogłoszonej dnia 3 bm. w Pheńjanie podało, że oddziały wojsk ludowych prowadziły na poszczególnych odcinkach frontu walki o znaczeniu lokalnym.

Po zgonie byłego premiera Finlandii Mauno Pekkali

(f) HELSINKI (PAP). Premier Kekkonen w głośił przez radio przemówienie, poświęcone pamięci b. premiera Finlandii, wybitnego działacza społecznego Mauno Pekkali. Cała prasa fińska zamieszcza wiadomości o zgonie Mauno Pekkali, jego portrety i cytury.

W Danii — jak wszędzie: „Generale-dzumo, go home!“

(f) KOPENHAGA (PAP). Masowy wiec protestacyjny mieszkańców stolicy, Wzdłuż trasy, którą miał jechać Ridgway, pojawiły się na jezdniach i chodnikach napisy protestujące przeciwko przyjazdowi do Kopenhagi Ridgwaya.

Z obrad Rady Bezpieczeństwa

(f) NOWY JORK (PAP). Na kolejnym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa w Nowym Jorku przedstawiciel ZSRR J. Malik wystąpił z propozycją zaproszenia przedstawicieli Chin Ludowych i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej do wzięcia udziału w dyskusji nad propozycją amerykańską w sprawie zbadania oskarżeń o stosowanie broni bakteriologicznej. Wniosek ten został większością głosów bloku anglo-amerykańskiego odrzucony.

W kilku zdaniach

POTĘŻNY STRAJK CHŁOPÓW W WŁOSZACH. Rzym. — Dnia 2 bm. odbył się w prowincjach Przeważnie potężny strajk chłopów-dzierżawców.

STRAJK GENERALNY W CHILE (f) NOWY JORK (PAP). — Jak donosiła ze stolicy Chile, Santiago, Chilejscy robotnicy przemysłowi, pracownicy transportu, inteligencja pracująca i studenci przeprowadzi 24-godzinny strajk, powołany na znak protestu przeciwko zatwierdzeniu przez parlament Chile układu wojskowego z USA.

MILION PODPISÓW POD PETYCJĄ DO TRUMANA W SPRAWIE WYMIANY JEŃCÓW W KOREI (f) NOWY JORK (PAP). — Przedsiębiorca budowlany R. Coulter, zamieszkały w Little Rock (St. Arkansas) skierował do amerykańskiego, znajdującego się w niewoli koreańskiej, zebrał ponad milion podpisów pod petycją do Trumana, domagając się uwolnienia amerykańskich jeńców wojennych w Korei.

Wiadomości sportowe

Reprezentacja I Ligi zwyciężyła FAC 4:0. Rozegrane na stadionie Ognia w Lublinie międzynarodowe spotkanie piłkarskie między reprezentacją I Ligi a wiedeńską drużyną FAC zakończyło się zwycięstwem Polaków 4:0 (1:0).

W drużynie gości wystąpili: Brodnar (Valentin), Mitach (Smetana), Ryba, Schofer, Knonr, Bonno, Ficz, Dommanlich, Ströll, Kubik (Koch), Smetana (Hauer).

Polacy grał w składzie: Gruszec, Bartyla, Kotytn, Janduda, Tim Gronowski, Jeromek, Kohut, Patkiewicz, Bańkiewicz, Mordarski.

Już w pierwszych minutach gry Polacy uzyskali przewagę. W 15 minucie Kohut zdobywa pierwszą bramkę.

Po przerwie, przez pierwsze 10 minut gry przewagę na drużynie austriackiej Polacy w tym czasie utrzymali jedynie sporadyczne wypadki. W 58 minucie Kohut zdobywa drugą bramkę.

Od tej chwili Polacy stale atakują. W 72 minucie Mordarski zdobywa trzecią bramkę, a w kilka minut później ten sam zawodnik po akcji całego ataku ustala wynik dnia.

W Zakładach Porcelany w Chodzieży



83 procent zakł. Zakładów Porcelany w Chodzieży bierze udział we współzawodnictwie pracy. Dzięki temu miesięczne plany produkcyjne systematycznie wykonywane są przez zakł. z nadwyżką. Na zdjęciu: Stefan Szleparowicz — jeden z produkujących robotników, który wyrabia 216 procent przy malowaniu kubków metodą natryskową.

Foto CAF — Kondracki

Młodzi hutnicy witają Złot dodatkowymi tonami stali

(f) O poważnych sukcesach w walce o dodatkowe tony stali dla potrzeb rozbudowującego się przemysłu donieśli ostatnio młodzi stalownicy z hut: im J. Stalina, F. Dzierżyńskiego i T. Kościuszki. Przeprowadzili oni w drugiej i trzeciej dekadzie czerwca br. 53 szybkościowo i 39 przyspieszonych wytopów.

W tym czasie w rekordowym czasie po 4 godziny każdy. W hucie „Kościusko” na czolono młodych stalowników wysu- nęli się znani młodzieńcy — szybkościowo wytopiarczy — Henryk Kowol i Ewald Czech. Brygada Henryka Kowola przeprowadziła 6, zaś zespół Ewolda Czecha 11 szybkościowych wytopów, których najlepsze czasy wynio- syły 4 godz. 30 min. oraz 4 godz. 35 min.

Wśród 118 młodych spawaczy- tokarzy, ślusarzy i wiertarzy Paława, którzy wzięli udział w Złocie Młodych Przdow- ników — budowniczych Polski Lu- dowej, znajduje się min. wybitna spawaczka Wanda Cieślak. Przdowująca robotnica, podno- sząca stale swoje kwalifikacje zawodowe, osiągnęła w maju br. 300 procent normy, wyprzedzając doświadczonych spawaczy.

Prezydium Rządu ustanowiło odznakę „Wzorowego Kierowcy”

(f) Prezydium Rządu podjęło ostatnio uchwałę w sprawie ustanowienia odznaki „Wzorowego Kierowcy”. Uchwała ta ma na celu podkreślenie roli ważnej i odpowiedzialnej roli kierowców samochodowych w gospodarce narodowej, wyróżnienie wzorowo pracujących kierowców oraz upowszechnienie najlepszych, bezawaryjnych metod ich pracy.

Kierowcy wyróżnieni odznaką będą mieli pierwszeństwo w awansie społecznym, szkoleniu zawodowym, przydziale miesz- kań pracowniczych, lecznictwie sanatoryjnym, skierowaniach na czasy pracownicze, przyjęciu dzieci na wyższe uczelnie i w korzystaniu z wszelkiego rodzaju świadczeń społecznych.

Odznakę II stopnia może uzy- skać kierowca, który wykazuje się ciętelnością pracy w zawodzie przez 6 lat i w tym czasie od- powiada wszystkim wyżej wy- mienionym warunkom. Dla uzyskania odznaki III stopnia niezbędne jest by posiadacz odznaki II stopnia prze- jechał jako kierowca 300 tys. km. przy zachowaniu wszyst- kich wyżej wymienionych wa- runków. Odznaka III stopnia może być nadana po upływie przynajmniej 1 roku od chwili otrzymania odznaki II stopnia.

Dwusetna spółdzielnia produkcyjna na Opolszczyźnie

(f) 28 czerwca br. w gromadzie Kępna w powiecie strzeleckim na Opolszczyźnie odbyło się uroczyste zebranie założycielskie spółdzielni produkcyjnej. Do spółdzielni przystąpiło 19 miejscowych chłopów. Rolniczy Zespół Spółdzielczy w Kępnej, któremu członkowie nadali na zebraniu założycielskim nazwę „Odra” jest dwusetną spółdzielnią produkcyjną na Opolszczyźnie, a 35-ta, zorganizowana w roku bieżącym.

Spółdzielcy z Kępnej, którzy do zespołowej pracy przystąpią po żniwach, wnieśli do spółdzielni 110 ha ziemi. Ponadto otrzymają oni jeszcze grunty będące w dyspozycji Funduszu Ziemi.

Niesłychane żądanie

Angielskie pismo sfer gospodarczych „Economist” zdener- wowało się. No, bo rzeczywiście — do czego dochodzą żądania robotników! Jak nie wsty- dzą się swym dobroczyńcom — kapitalistom tak utrudniać życie! Jak mogą domagać się... ale nie uprzedzamy wypadków!

bryki wypłacać pełne płace... aż do chwili, kiedy zostanie od- powiednio zatrudniony”. Komitet strajkowy tej fabryki — teraz czytając uważnie — oświadczył, że „nasi członkowie żądają PRAWO DO PRACY” (podkreślenie „Economist”).

Artyści polscy podejmują francuskich przyjaciół

(f) W dniu 2 bm. w Klubie SPATIF-u odbyło się spotkanie bawiącego w stolicy francuskiego zespołu teatralnego z przedstawicielami polskiego świata teatralnego i filmowego.

Zapotrzebowanie na ziemniaki należy składać do 20 lipca

(f) Przypomina się, że w trosce o sprawne zaopatrzenie ludzi pracy w ziemniaki, jako codzienny artykuł powszechnego spożycia, Przewodniczący PKPG wydał w dniu 30.VI.1952 r. zarządzenie w sprawie ustalenia zapotrzebowania na ziemniaki na okres jesienno - zimowy 1952/53.

Młodzi i starzy „warszawskiego kamieniołomu”

Kamieniarstwo było w Polsce — powiedzmy sobie szczerze — cmentarnym fachim. Podstawą bytu tego rzemiosła była produkcja nagrobków, kamiennych płyt, pomniczków na cmentarzach.

Wymowną ilustracją tego stanu rzeczy był fakt, że centrum kamieniarstwa warszawskiego stanowiły Powązki i — w mniejszym stopniu — Bródno. Nie żeby biedni rzadziej umierali, nie! Ale biedni umierali biednie. Na Bródnie wstarczyli musieli brzożowy krzyż, blaszana tabliczka a czasem i kopczyk cmentarnej ziemi.

Karol Malcużyński

rodziny śródmieścia nowej Warszawy.

Każda epoka i każdy ustrój pozostawiają w budownictwie odbicie panujących stosunków społecznych. Podczas 150 lat istnienia Marszałkowskiej Ka- pitałistyczne budownictwo nie pozostawiało ani jednej budowy, godnej zachowania czy rekonstrukcji.

Śródmieście naszej Warszawy, socjalistycznej stolicy musi być wyrazem naszej epoki. Musi mieć rozmach, piękno i być nam bliskie.

Zamówienia MDM były dla kamieniarstwa w Polsce prawdziwą rewolucją. W ciągu roku trzeba było dla MDM wydobyc, obróbki i zmontować więcej kamienia, niż w ciągu sześciu minionych lat dla całej Warszawy. Dla wykażającej obecnie I serii MDM powierzchnia elewacji wyniesie: 24 tysiące m kw. piaskowca, 8,5 tysiące granitu i ponad 6 tysięcy marmuru. Razem — blisko 40 tysięcy metrów kwadratowych.

piaskowca do ostrzenia kos. Tymi osekami próbowały nie- które zakłady „nadrabiać plan” jeszcze i w okresie zamówień dla MDM, z którymi nieraz nie dawano sobie rady.

Od osek do wielkiego budownictwa — tym skrócie zawarły jest cały przełom. Dla wielu kamieniołomów i zakładów pra- ca dla MDM stała się szkołą planowania, była dopingiem do prób modernizacji, chęcią do prowincjonalnej zaciska atmosfere- wie wielkiej budowy. Czekaj nas- jeszcze zresztą wielka praca nad unowocześnieniem wydobycia i obróbki kamienia. I chyba czas najwyższy przenieść zakłady kamienia budowlanego do budownictwa — dotychczas są podległe Ministerstwu... Przemysłu Lekkiego, „Razem z pas- manterią i guzikami!” — jak do- godują kamieniarze. Dobrze to może było w dobie oseków do kos, ale niedobrze w dobie MDM, metra warszawskiego i Pałacu Kultury i Nauki.

Nowy warszawski robotnik

Tam gdzie kiedyś były cicha ulica Natolińska, zrównana z ziemią po powstaniu, w środku Warszawy, powstał prawdziwy podrzędny kamieniołom MDM i duży zakład obróbki kamienia.

Wśród stutoku kamieniarskich młotków, wśród białego kamien- nego pyłu, między rzędami pi- askowcowych płyt i wapiennych brył, pracują tacy jak Roman Barea i pracują dziesiątki ta- kich jak 25-letni Adam Budzisz.

Tamten od pół wieku kuje kamień, Budziszowy jeszcze przed czterema laty nie śmilo się nie tylko o kamieniarze, ale o Warszawie. Ojciec, bezrolny chłop z pod Rypina był całe życie na wyrobku. Syn zaraz po wojnie pracował jako niewy- kwalifikowany pomocnik w Hy- droteście w Szczecinie. Drogował belki, popychał taczki, kopał ziemię. Przyjacieli ściągnął go do KAM-u do Warszawy. Gdy za- częł pracę na budowie Domu Partii niewiele się ona różniła od poprzedniej — tyle że teraz nosił, woził i podawał kamien- ne płyty. Kamieniarska robota wzięła go stopniowo i wciąż- nie, przylgał się jej uważnie, wreszcie zapisał się na popo- ludniowy kurs.

To były czasy gdy wielu star- rych kamieniarzy niechętnie pa- trzyli, gdy pomocnik chciał się uczyć. Niejedną odpedzał chłop- paka, niejedną zasłaniał ciałem ruchy swego dłuła przed młody- mi oczami. Od wieków mistrzowie i rzemieślnicy strzegli zas- drożnie swego kunsztu, drogo kazali się wykupować do cecho- wego bractwa. Konkurent mógł kiedyś zabrać chleb, roboty mog- ły zabrać.

Stare nawyki, stara nieufność tkwi w ludziach głęboko. I dzie- niej jeszcze, gdy kierownictwo MDM i KAM-u, gdy organizacje partyjne zabijają się o kamie- niarzy, zwołując ich z całej Pol- ski, gdy codziennie jeżdżą po

Polsce MDM-owskie „wici ka- mieniarskie”, i dzisiaj jeszcze zdarzało się, że do grupki no- woprzybyłych podsuwał się sta- ry „warszawski rodak” i pomy- śletem, niby uczynnie, po ko- leżeńsku, opowiadał niestworzo- ne bajdy — a to o głodzie, a to o braku kwatery, a to o niedz- wozach, aż ci nie zebrałi kuferek i nie wiali z Warszawy pierwszym pociągami. Zapytany przez młodych po co tamtych okłamał, po co utrudnia robotę kierownictwu, odburki- wał: „Glupieście! A jak się ten MDM skończy, to czy będzie dla wszystkich robota. Chleb nam odbiorą — już ja stary, nie jed- no widziałem”.

Śmieje się z tych nieufności Adam Budzisz i mówi, że tego- roczny plan ich oddziału był 3 razy większy od poprzedniego, a przyszłoroczny będzie 5 razy większy od obecnego. Że i to jeszcze mało, bo samo metro dla tych roboty, że nie nadają się, choćby miał dziesięć rąk. Budzisz chciałby jak najwięcej i najlepiej produkcy młodych. Ten chłopak, który 3 lata temu był pomocnikiem, skończył z do- skonalszym wynikiem kurs, jest przodownikiem KAM, wyrabia 380 procent normy i dostał już sam pod opiekę „uczni”. Też chłopskiego syna — Janka Mazu- ra, który tu przyjechał z drugiej strony Polski, z Rzeszowskiego.

Blisko połowa tysiącosobowej załogi KAM na MDM — to młodzi. Gdy się z nimi rozmawia, powracają wciąż te same, po- dobne do siebie losy chłopskich synów. Podobnie o swym życiu mówią młodzi stalownicy w Cze- stochowie, młodzi budowniczo- wie Nowej Huty, młodzi murar- ze i kamieniarze warszawskie- go zagłębia. W tej pozornej mo- notonii, w masowości tych losów tkwi cały sens i rewolucyj- ne znaczenie tego, co się dzieje, i wzrostem klasy robotniczej. O! taki Budzisz — przedział, dziatki i ojciec spędził życie na wyrobku, na pańskim. A on w 4 lata przedzierzgał się w do- brego, fachowego robotnika, w warszawiaka i jeszcze młod- zyszy uczy. I załmałby się w oczu temu, kto by mu szepnął, że ucząc Janka Mazura wycho- wuje sobie „konkurenta” w fa- chu.

Gdy oglądać będziesz pięk- ne, jasne, kamienne elewacje planu MDM pamiętaj, że w la- tach gdy rodził się pierwszy fragment śródmieścia socjalistycznej Warszawy kamieniarstwo w Warszawie przeniosło się z Powązek na MDM, a kamieniar- stwo w Polsce przechodziło z etapu oseków na etap monumental- nego budownictwa. Ze Roman Barea po raz pierwszy po półwiekowej pracy kuł kamień na ozdobę robotniczych miesz- kań, że młody Adam Budzisz w ciągu 4 lat przeszedł drogę, której nie mogli przejść cztery pokolenia jego ojców. Że na war- szawskich budowlach rosła so- cjalistyczna Warszawa i war- szawska klasa robotnicza.

Powązki od wielu dziesiątków lat były w Warszawie osrodkiem rzemiosła kamieniarskiego.

Gdy w fachu kamieniarskim mówiło się o kimś: „Prze- niósł się na Powązki!”, ozna- czało to — w przeciwieństwie do języka zwykłych śmiertel- ników — najwyższy awans za- wodowy, ulokowanie się wśród kamieniarskiej elity.

Wspomnienia starego kamieniarza

Roman Barea mieszka i dziś jeszcze — jak starym kamie- niarzu przysłało — na Po- wążkach. Ale już nie pracuje przy cmentarnych nagrobkach. Roman Barea ma blisko sied- miedziesiąt lat, a od pięćdzie- siu lat sześciu pracuje w ka- mieniarskim fachu.

Gdzie pracował poza tą bie- żącą, powązkowską pracą? Na jakich budowach i dla kogo wy- konywał w kamieniu ornamenty i ozdoby? Jakże wiele mówi je- go skąpe, zwolna i rozważnie mierzzone, słowa, gdy wspomina swą blisko półwiekową pracę w Warszawie.

Wspomina Barea, że „jesz- cze przed tamtą wojną” pra- cował u Fary — podczas ja- kiegoś lokalnej restauracji była praca w katedrze świętego Ja- na. W latach międzywojenn- ych trafiało się przy kościołach, ale częściej jeszcze na budowie warszawskich banków.

Szlachetny kamień, marmur był z dawien dawna zewnętrz- ną oznaką dobrobytu i władzy. Zdoblił pałace możnych, siedzi- by panujących. W latach gdy wzbuchwał kapitalizm finan- sowy rosł w siłę, coraz więcej marmurów i granitów szło na

budowę okazałych gmachów bankowych — nawet kościoły, nakazane dawniej gmachy publiczne musiały się coraz czę- ściej zadawać gipsem czy zgo- łą olejną farbą. Banki nato- miast — symbol potęgi kapita- łu i oligarchii finansowej — oś- nięwały, jak kiedyś pałace książąt, swym przepychem, zdo- bily marmurami gabinetów dy- rektorskie, sale posiedzeń rad nadzorczych, hale operacyjne, gdzie szary tłum przystępował przy okienkach do uświetnionych ceremonii bankowych. Banki swą masywną, kamienną ele- wacją narzucały niespokojnej ul- icy myśl o bogactwie, pewno- ści, potęgze i panowaniu.

Roman Barea pracował jesz- cze przy budowie warszawskich filtrów, które już z czysto tech- nologicznych względów wyma- gały kamienia. Zdarzało mu się również pracować przy bu- dowie mieszkalnych domów, a jakże. Luksusowe domy czyn- szowe, budowane przez Wedla, Glasa, Wertheima, Pała i in- nych wielkich kamieniczników z czeły się także stroić w ka- mienne elewacje, marmurowe wejścia. To były nowe rezy- dencje nowych wielmożów — bogate burżuazji, kupców, ban- lierów, uprzywilejowanych ur- zędników. Komorne w takim domu wynosiło 2 — 3 razy tyle ile zarabiał średni rzemieślnik lub wysokokwalifikowany ro- botnik.

Roman Barea nie pracuje już na Powązkach i dla siedemdzie- sioletniego blisko człowieka trudna jest codzienna droga na MDM. Ale Barea należy do tych starych, solidnych, rze- telnych rzemieślników, którzy urobili piękną sławę warszaw- skiemu rzemiosłu. Nie było jeszcze wypadku, by spóźnił się do pracy. Reka siedemdzie- sioletniego kamieniarza pro- wadzi dłuło pewnie, nie za- drży. Wygięte, fantazyjne li- nie ornamentu wznoszą się z piaskowcowej płyty czyste, płynne, nienaganne.

Barea od 15 dni pracuje nad wielką płytą międzyokienkową, która już niedługo, już jutro, pojutrze dołączy się do długiego pasma jasných kwadratów, u- kładających się stopniowo w zachodnią elewację placu MDM.

W tych blokach dookoła placu mieszają warszawscy robotnicy, są wśród lokatorów towa- rzysz Barea z budowy MDM. Obok profesora Warszawskiego Uniwersytetu mieszka metalo- wiec od Świerczewskiego, obok znanego literata produkujący warszawski murarz.

Po 56 latach pracy w kamie- niarskim fachu po raz pierwszy zdarza się Barea taki fenomen, by wykupać elewację na do- my, gdzie zamieszkał robotnik.

Narodziny nowego śródmieścia

Powie ktoś, że po robotnikom- te kamienne elewacje? Ten ktoś nie rozumie treści i sensu MDM. To nie jest jeszcze jedna więcej dzielnicą mieszkaniową, to na-

gdańskie zawdzięcza wykonanie planu wojewódzkiego.

W powiecie Kartuzy praca organizacyjna i polityczna aparatu skupu i rad narodowych w dziedzinie organizacji obo- wiazkowych dostaw mleka jest chyba najstarsza spośród wszy- stkich powiatów woj. gdańskiego. W czerwcu tylko część go- spodarstw w powiecie realizowa- ła swe obowiązki wobec pań- stwa, odstawiając mleko do upowszechnionych punktów skupu. Pozostali zaś chłopci nie wy- konywali swych obowiązków wobec państwa.

W niektórych gminach sy- tuacja wyglądała naprawdę bardzo źle. Np. chłopci gminy Sulęcyno, plan sprzedaży mleka państwu za maj wykonali zaledwie w 3 procent, a chłopci gminy Sianowo tylko w 2 pro- cent. Choć w czerwcu sytuacja uległa pewnej poprawie, wyniki realizacji dekretu na- dał są niezadowalające. Główną winę ponosi tu aparat skupu, szczególnie kierownicy gro- madzkich zlewni mleka, którzy nie przejawiają większej troski o szybkie ustalenie z chłopami miesięcznych planów dostaw.

Wiele jest również opieszła- li i słamazarności w wypłaca- niu chłopom należności za do- starczenie mleka. Np. Leon Ste- fański z gromady Rębiedrowo, gmina Banino, dopiero pod ko- niec czerwca otrzymał zapłatę za mleko dostarczone w maju. Przykład inny: wielu chłopów powiatu Kartuzy skarży się, że nie znają zawartości tłuszczu w dostarczonym mleku.

— Jak wobec tego będzie obliczana należność? — pytają zaniepokojeni.

Pomimo, że w powiecie Kar- tuzy nie są wykonywane plany skupu mleka, to w dodatku ilość dobrego, pełnego mleka zmniejsza się podczas transpor- tu z gromadzkich zlewni do Po- wiatowego Zakładu Mleczar- skiego. A to dlatego, że Powia- towe Zakłady Mleczarskie w Kartuzach nie dbają o czystość konwii, w których zwozi się mle- ko do zlewni gromadzkich. Zda- rza się więc wypadki, że mle- ko w drodze kwasnieje.

W pow. Sztum wielu chłopów sumiennie realizuje dekret o obowiązkowych dostawach mleka. Natomiast pewna część go- spodarzy wskutek braku roboty masowo-politycznej, nieo- statecznej roboty organizacyj- nej, lękając podstępem kulacko- spekulacyjnej propagandy, nie sprzedaje mleka państwu. Naj- gorzej przedstawia się sytuacja w gminie Straszewo, gdzie pre- zydium GRN oraz delegat gminy CUS nie mają rozeznania terenu: nie są zorientowani, kto dobrze wywiązuje się ze swych obowiązków, a kto się od nich uchyla. Jeżeli tego się nie wie, to trudno wyciągnąć wnio- ski w stosunku do opornych kulaków, trudno jest mobilizować mało- i średniorolnych chłopów.

Również KG PZPR w Stra- szewie do niedawna nie interes- sował się bliżej obowiązkowymi dostawami mleka, nie prowad- ził w tym kierunku należytej roboty masowo-politycznej. Agi- tatorzy partyjni nie byli tu je- szcze wciągnięci do pracy uświadamiającej wśród chło- pów.

— Nic jeszcze nie wiemy — tłumaczy sekretarz KG PZPR w Straszewie tow. Mekarski — ponieważ nie mieliśmy odpo- wiedniego nastawienia z Komit- etu Powiatowego. Dwa razy przesuwaliśmy termin odprawy agitatorów z polecenia KP. Naj- pierw mówiło się o pierwszych dniach czerwca, później termin skonkretyzowano na 10 czer- wca, a następnie... jeszcze odłożo- no.

W pow. Malbork nie jest le- piej. Powiatowy peimoczenie

Każdy powiat powinien wykonywać plany dostaw mleka

Są jeszcze inne przykłady. Rolnik Kaczmarek z Lubiszewa gm. Nowy Sław odstawił np. w maju zamiast przypadających na niego 370 litrów mleka, aż 1100 litrów. Adrecoński z gr. Starynia gm. Lichnowo odstawił w maju 1400 litrów choć jego plan roczny wynosi tylko 800 litrów.

Przekraczanie planów skupu mleka przez powiaty Elbląg, Lębork i Gdańsk, jak i przykła- dy sprzedaży mleka państwu ponad obowiązkowe dostawy przez wielu rolników i całe gromady w innych powiatach, świadczą o tym, że nie ma o- biektywnych trudności przy realizacji dekretu o obowiązkowych dostawach mleka. Tylko tam chłopci nie realizują jesz- cze dekretu, gdzie szwankuje praca aparatu skupu, gdzie nie kontroluje się, kto odstawi mleko, a kto nie, gdzie brak codzienn- nej roboty masowo - politycznej ze strony organizacji i instancji partyjnych. Gdzie nie rozumie się, że nie może być mo- wy o realizowaniu polityki u- macniania spójni między mia- stem i wsią, gdy nie czuwa się nad pełnym i właściwym reali- zowaniem wszystkich obowiązkowych dostaw produktów rolnych, a w konkretnym wypadku mleka, przez każde gospodar- stwo.

Trzeba więc, aby komitety powiatowe i gminne naszej partii oraz przedziały rad naro- dowych i aparat skupu z powia- towych odstających w obowiązkowych dostawach mleka, wyciągnęły odpowiedzialnie wnioski z braków i niedomagań na swym terenie. Wtedy w każdym po- wiecie, gminie i gromadzie osią- gnie się pełne wykonanie pla- nów obowiązkowych dostaw mleka i dorówna się produkcyj- nym powiatom.

— Nie jest le- piej. Powiatowy peimoczenie

— Nie jest le- piej. Powiatowy peimoczenie

— Nie jest le- piej. Powiatowy peimoczenie

— Nie jest le- piej. Powiatowy peimoczenie

